



Sygn. akt III CSK 3/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 listopada 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Iwona Koper (przewodniczący)

SSN Monika Koba

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

Protokolant Bożena Kowalska

w sprawie z powództwa M. sp. z o.o. sp. komandytowo-akcyjnej w K.
przeciwko N. sp. z o.o. w P.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 8 listopada 2016 r.,
skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 30 czerwca 2015 r., sygn. akt I ACa (...),

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od powoda na rzecz
pozwanego kwotę 3600 (trzy tysiące sześćset) zł tytułem zwrotu
kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powódka – M. Spółka z o.o. Spółka komandytowo-akcyjna w K. wniosła o zasądzenie od pozwanego N. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. kwoty 98.443,68 zł, z odsetkami jak od należności podatkowej od kwot i dat wskazanych w pozwie. Zapłaty domagała się z tytułu wynagrodzenia za roboty budowlane, które

jako podwykonawca realizowała na budowie, której inwestorem był pozwany. Podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego wywodziła z art. 647¹ § 4 k.c.

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w K. zasądził od pozwanego na rzecz powódki żadaną kwotę z odsetkami ustawowymi od kwoty 44.657 zł od dnia 1 grudnia 2013 r., od kwoty 21.403,85 zł od dnia 13 grudnia 2013 r. i od kwoty 32.382,83 zł od dnia 27 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz kosztami procesu. Sąd ustalił, że pozwanego inwestora łączyła z wykonawcą - „H.” Sp. z o.o. w L. - umowa o roboty budowlane, zawarta dnia 12 czerwca 2013 r. Jej przedmiotem było wzniesienie w C. budynku handlowego z urządzeniami budowlanymi i zjazdem, przebudową instalacji gazowej, wodociągowej i kanalizacji deszczowej. Paragraf 7 umowy zezwalał wykonawcy na zaangażowanie podwykonawców zatwierdzonych przez zamawiającego, któremu na wyrażenie zgody lub sprzeciwu przysługiwał 14-dniowy termin, biegnący od dnia przedstawienia mu umowy zawartej z podwykonawcą i szczegółowo określonych dokumentów obrazujących zakres powierzonych mu robót.

Spółka „H.” podpisała w dniu 14 października 2013 r. umowę z powódką - jej przedmiotem było wykonanie na budowie robót ciesielskich i betoniarskich za wynagrodzeniem określonym w oparciu o przepracowany przez pracowników powódki czas pracy, wynikający z codziennych raportów potwierdzonych przez upoważnione osoby, według stawki 30 zł + VAT za godzinę pracy jednego pracownika. Ostateczny, przedłużony termin wykonania robót przypadał na 22 listopada 2013 r. W dniu 12 listopada 2013 r., już w trakcie wykonywania umowy przez powódkę, wykonawca („H.”) zgłosił ją pozwanemu jako swojego podwykonawcę. W czasie wykonywania prac przez pracowników powódki codziennie sporządzane były raporty o ilości godzin pracy jej pracowników z opisem wykonanych robót, weryfikowane przez kierownika robót spółki „H.”, który następnie razem z nadzorującym budowę z ramienia wykonawcy przygotowywał protokoły odbioru zrealizowanych robót, akceptowane przez dyrektora oddziału spółki „H.”. Spółka „H.” nie zapłaciła powódce wynagrodzenia za wykonane prace. Pozwany inwestor odstąpił od umowy z tą spółką w dniu 5 grudnia 2013 r. Obecnie wobec Spółki „H.” toczy się postępowanie upadłościowe obejmujące likwidację jej majątku.

Sąd Okręgowy uznał, że zachodzą podstawy do przypisania pozwanemu solidarnej odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia powódki. Jego odpowiedzialność powiązał z wyrażeniem przez niego w sposób dorozumiany zgody na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą, przy czym stwierdził, że nie ma znaczenia czy była to umowa o roboty budowlane, o dzieło, czy też zlecenia oraz według jakich zasad miało nastąpić jej rozliczenie. Niezbędne było jedynie określenie w tej umowie, jakie konkretnie roboty objęte są jej zakresem oraz jakie wynagrodzenie należy się za nie wykonawcy i to wymaganie – zdaniem Sądu Okręgowego - umowa pomiędzy powódką a spółką „H.” spełniała. Sąd pierwszej instancji przyjął, że zgodę na zaangażowanie powódki jako podwykonawcy pozwany inwestor wyraził w ten sposób, że nie sprzeciwił się jej zatrudnieniu na placu budowy po otrzymaniu zawiadomienia o przystąpieniu przez nią do pracy, a ponadto akceptował jej prace i ich zakres, co wynika m.in. z pisma z dnia 14 stycznia 2014 r. W rezultacie Sąd uznał, iż pozwany jest zobowiązany solidarnie do zapłaty na rzecz powódki należnego wynagrodzenia, którego nie otrzymała od spółki „H.” z odsetkami od daty płatności.

Sąd Apelacyjny, rozpoznający sprawę na skutek apelacji pozwanego, po uzupełnieniu ustaleń faktycznych, wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego i oddalił powództwo. Uzupełniona podstawa faktyczna objęła ustalenia, zgodnie z którymi zamiar powierzenia robót podwykonawcom spółka „H.” była zobowiązana zgłosić inwestorowi, podając ich dane, przedstawiając projekt umowy o podwykonawstwo, zakres robót powierzanych podwykonawcy, wysokość jego wynagrodzenia oraz minimum trzy referencje wystawione dla podwykonawcy za okres dwóch lat poprzedzających zawarcie umowy, zaś zamawiający miał podjąć decyzję co do akceptacji lub braku akceptacji podwykonawcy w terminie 14 dni, stosownie do art. 647¹ k.c. Spółka „H.” zawarła z powódką umowę nazwaną umową o roboty budowlane, w której oznaczona była jako zamawiający, a powódka (wówczas nosząca nazwę M. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością S. w K.) jako wykonawca. Spółka „H.” zleciła powódce wykonywanie robót ciesielskich i betoniarskich oddelegowanymi przez nią pracownikami bez nadzoru, w ramach określonego w umowie zadania inwestycyjnego. Do obowiązków spółki „H.” należało organizowanie procesu pracy

poprzez wyznaczanie zakresu robót oraz zadań, które powódka miała zrealizować, ich technologii i terminów wykonania, zapewnienie oddelegowanym pracownikom stanowisk pracy, sprawowanie nad nimi nadzoru, zapewnienie im określonych środków do wykonania prac, codzienne potwierdzanie w raporcie pracy czasu ich pracy, a także zgłoszenie podwykonawcy inwestorowi (pozwanemu) w terminie 3 dni od podpisania umowy oraz przekazanie powódce oświadczenia inwestora o jej akceptacji przez inwestora w terminie 3 dni od otrzymaniu tego oświadczenia. Powódka zobowiązała się z kolei do utrzymania porządku i zasad bezpieczeństwa na budowie, do oddelegowania pracowników według swoich możliwości, jednak nie więcej niż 9 osób i przestrzegania przez nich obowiązku codziennej rejestracji w raporcie faktycznego czasu pracy przy powierzonym zakresie robót, wyposażenia pracowników w odzież roboczą i niektóre narzędzia, a także wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za przestrzeganie obowiązujących przepisów oraz właściwe wykonywanie robót. W umowie zaznaczono, że osoby oddelegowane pozostają pracownikami wykonawcy, lecz w zakresie wykonywanych prac podlegają kierownictwu zamawiającego. Umowa określała szacunkową wartość wynagrodzenia netto oraz cenę jednostkową netto na 31 zł za roboczogodzinę; podstawę do wystawienia faktury stanowił czas przepracowany przez oddelegowanych pracowników powódki przy realizacji poszczególnych robót, liczony według zapisów raportów pracy. Wykonując umowę powódka oddelegowała na budowę 9-ciu pracowników, którzy pracowali jako brygada z brygadzystą R. C. Zakres ich zadań nie był z góry określony. W każdym dniu, stosownie do potrzeb budowy, otrzymywali polecenia od kierownika robót - pracownika spółki „H.”. Nierzadko powierzano im prace, których inne firmy nie wykonały terminowo, gdyż „H.” zawarł umowę z powódką w czasie, kiedy prace na budowie były już bardzo spóźnione i chodziło o ich szybkie dokończenie. Pracownicy „H.” dysponowali planami, wskazywali co i gdzie należy zrobić, sprawdzali szalowanie, po czym zamawiali beton i zezwalali na betonowanie. Wykonane roboty opisywano w raporcie dziennym. Równolegle z powódką analogiczne prace (ciesielskie i betoniarskie) wykonywali także pracownicy dwóch innych firm. Pracownicy powódki zrealizowali 60-70% prac żelbetowych. „H.” dopiero w dniu 12 listopada 2013 r. zawiadomił pozwanego inwestora o umowie zawartej z powódką miesiąc

wcześniej. Stało się to na skutek jej nalegań i groźby zejścia z placu budowy. Zawiadomienie nosiło tytuł „Zgłoszenie do inwestora podwykonawców” i zawierało ówczesną nazwę powódki, branżę/zakres „prace ciesielskie”, NIP, REGON i adres oraz przewidywany termin wejścia na budowę - październik 2013 r. W dniach 4 i 13 grudnia 2013 r. powódka z powołaniem na art. 647¹ § 5 k.c. wezwała pozwanego do zapłaty kwot 44.657 zł i 21.403,85 zł przedstawiając mu faktury wystawione spółce „H.”. W dniu 14 stycznia 2014 r. pozwany przesłał powódce pismo, w którym informował, że w związku ze złożonym przez „H.” Sp. z o.o. wnioskiem o upadłość przeprowadza inwentaryzację wszelkich rozliczeń generalnego wykonawcy z podwykonawcami. W piśmie inwestor potwierdził, że przyjął do wiadomości zgłoszenie powódki jako podwykonawcy i oświadczył, że nigdy jej nie zaakceptował w tej roli. Niemniej, w związku z dokonaniem zgłoszenia, zwrócił się do powódki z prośbą o przedstawienie stanu jej rozliczeń z generalnym wykonawcą i wyjaśnienie, czy zobowiązania względem niej zostały uregulowane. Pozwany prosił o nadesłanie wskazanych w piśmie dokumentów informując, że po ich otrzymaniu wystosuje do „H.” pismo z prośbą o weryfikację, a następnie podejmie kroki w celu ewentualnego uregulowania zobowiązań.

Sąd Apelacyjny uznał, że umowa powódki ze spółką „H.” nie miała charakteru umowy o podwykonawstwo w rozumieniu art. 647¹ k.c., której wprowadzie kodeks cywilny nie definiuje, jednak musi to być umowa o roboty budowlane, skoro przepis mówi o odpowiedzialności inwestora za zapłatę wynagrodzenia „za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę”, a art. 647¹ § 2 k.c. wymaga zgody inwestora na „zawarcie przez wykonawcę umowy o roboty budowlane z podwykonawcą”. Zwracając uwagę na to, że art. 647¹ § 2 k.c. wprowadza bezwzględną odpowiedzialność inwestora względem osoby, z którą nie łączy go żaden stosunek umowny, Sąd Apelacyjny przyjął, że przepis ten nie może być wykładany rozszerzająco. Zaznaczył też, że nawet wykładnia liberalna, zgodnie z którą umowa o podwykonawstwo może być również umowa o dzieło, która jest bliska umowie o roboty budowlane, nie upoważnia objęcia art. 647¹ k.c. innych umów, niż umowy rezultatu, gdyż przekreśliłoby to sens art. 647¹ § 2 k.c., który wymaga przedstawienia inwestorowi wraz ze zgłoszeniem podwykonawcy - poza umową lub jej projektem - także części dokumentacji dotyczącej robót, które

ten wykonawca ma wykonać. W ten sposób dostarcza inwestorowi informację, za jaki rezultat podwykonawca odpowiada. Sąd Apelacyjny stwierdził, że art. 647¹ k.c. nie obejmuje umowy zlecenia, która zobowiązuje przyjmującego zlecenie do dokonania określonej czynności prawnej i z natury rzeczy nie może stanowić podwykonania roboty budowlanej. Inne stanowisko prowadziłoby, zdaniem Sądu odwoławczego, do nałożenia na inwestora odpowiedzialności absolutnej wobec podwykonawcy, a wymóg uzyskania zgody inwestora byłby iluzoryczny, co stałoby w sprzeczności z celem wprowadzenia art. 647¹ k.c. do systemu prawnego, gdyż nie prowadziłoby do wzmocnienia powiązań uczestników procesu budowlanego i zapewnienia inwestorowi wpływu na wybór podwykonawców i treść zawieranych z nimi umów.

Sąd Apelacyjny wytknął też, że umowa powódki ze spółką „H.” określała rodzaj prac (ciesielskie i betoniarskie), natomiast nie wskazywała ich zakresu tzn. części obiektu, na których powódka miała wykonać prace, gdyż z ustalonych okoliczności nie wynikało, aby miała to być całość tego typu robót w obiekcie budowlanym. Artykuł 647¹ k.c. dotyczy podwykonawcy odpowiedzialnego za wykonanie określonych prac. Tego warunku nie spełniali pracownicy powoda, którzy wprawdzie stanowili jedną brygadę, lecz podlegali bezpośrednio kierownictwu pracowników generalnego wykonawcy („H.”) w zakresie znacznie wykraczającym ponad uprawnienia kierownika budowy, ponieważ do generalnego wykonawcy należało też zorganizowanie im pracy. Sąd wskazał, że w umowie i zeznaniach świadków pojawiało się pojęcie „oddelegowania pracowników” powódki na budowę, lub najmu jej pracowników, co potwierdzał to także godzinowy sposób ustalania wynagrodzenia. Ostatecznie Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że powódka nie zawarła ze spółką „H.” umowy o podwykonawstwo, wobec czego art. 647¹ § 1 k.c. nie miał w tym wypadku zastosowania i inwestor nie ponosił solidarnej odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia powódki. Niezależnie od tego Sąd odwoławczy ocenił, że pozwany nie wyraził zgody na zawarcie przez generalnego wykonawcę umowy z powodową spółką. Niepodjęcie przez pozwanego działań w celu usunięcia pracowników powódki z placu budowy nie wskazywało dostatecznie na akceptację podwykonawcy. Przesłanki milczącego udzielenia zgody określa art. 647¹ § 2 k.c. i te przesłanki nie wystąpiły. Również treść pisma pozwanego

inwestora do powódki, datowanego na 14 stycznia 2014 r. nie stanowi następczej zgody, ani potwierdzenia faktu przyjęcia przez pozwanego powódki jako podwykonawcy, ponieważ pozwany wyraźnie zastrzegł, że jego pismo nie stanowi akceptacji zawarcia umowy o podwykonawstwo. Sąd Apelacyjny stwierdził, że jednoznaczne oświadczenie autora pisma wyklucza przypisanie mu odmiennego znaczenia. Na marginesie Sąd zauważył jeszcze, że pisemne zgłoszenie inwestorowi powódki jako podwykonawcy wymienia wyłącznie prace ciesielskie, a nie betoniarskie, że odbiór robót wykonanych przez powódkę nie wpłynął na przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za należne jej wynagrodzenie, zaś odpowiedzialność za zapłatę odsetek za opóźnienie w zapłacie wynagrodzenia przez H. nie jest objęta art. 647¹ § 5 k.c. Powódce służy więc jedynie roszczenie o zapłatę wynagrodzenia do jej kontrahenta - spółki „H.”, a nie do pozwanego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego powódka zaskarżyła w całości skargą kasacyjną oparta na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c. W ramach pierwszej podstawy zarzuciła błędne zastosowanie art. 65 § 2 k.c., błędne niezastosowanie art. 627 k.c. w zw. z art. 65 § 2 k.c., błędną wykładnię art. 647¹ § 1 k.c. oraz naruszenie art. 647¹ § 2 k.c. w zw. z art. 60 k.c. Podstawę procesową skargi ujęła w zarzucie naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. We wnioskach domagała się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości oraz przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, ewentualnie uchylenia tego wyroku i orzeczenia co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji pozwanego w całości i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powódki pozwany wniósł o oddalenie tej skargi oraz zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania kasacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W skardze kasacyjnej podniesione zostały dwa problemy - kwestia charakteru umowy łączącej powódkę ze spółką „H.” - skarżąca zarzuciła, że istota tej umowy nie została należycie wyłożona, a sama umowa nie została

zakwalifikowana prawnie przez Sąd Apelacyjny, co stanowi wadę dyskwalifikującą uzasadnienie. W konsekwencji za nieuzasadnione uznała stanowisko Sądu, że umowa ta nie zapewniała powódce pozycji podwykonawcy w rozumieniu art. 647¹ § 2 k.c., mimo że jej rezultatem było wykonanie konkretnych robót współtworzących obiekt budowlany zamówiony przez pozwanego inwestora u generalnego wykonawcy, który posłużył się przy jego wykonaniu m.in. powódką jako podwykonawcą. Wskazała przy tym na potrzebę wyjaśnienia, jakie umowy podpadają pod pojęcie umowy podwykonawczej w rozumieniu art. 647¹ k.c. Drugi zespół zarzutów dotyczy nieprawidłowo - zdaniem powódki - zinterpretowanych zachowań pozwanego inwestora, które - według niej - ujawniały czynną zgodę pozwanego na powierzenie jej przez generalnego wykonawcę realizacji konkretnych robót budowlanych ze skutkiem przewidzianym w art. 647¹ § 5 k.c. Skarżąca zakwestionowała też prawidłowość wykładni art. 647¹ § 5 k.c. polegającą na ograniczeniu odpowiedzialności solidarnej inwestora jedynie do należnego podwykonawcy wynagrodzenia, z wyłączeniem związanych z nim odsetek.

Nie można się zgodzić z wyrażonym w skardze kasacyjnej poglądem, że Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu nie wyjaśnił, jaki charakter przypisał umowie łączącej powódkę ze spółką „H.”. Po uzupełnieniu ustaleń faktycznych, co połączone było z ponowną analizą materiału dowodowego, Sąd ten zwrócił uwagę na postanowienia umowy, zgodnie z którymi obowiązkiem powódki było oddelegowanie na plac budowy maksymalnie 9 pracowników, tworzących wprawdzie jedną brygadę, jednak bez z góry określonego zakresu robót do wykonania. Ich zadania polegały na przeprowadzaniu prac wskazywanych na bieżąco przez upoważnionych pracowników spółki „H.”, pod których kierownictwem pozostawali. Status pracowników Sąd określił jako najem pracowników, powołując się na zeznania świadków, wskazywał też na sposób ustalenia wynagrodzenia polegający na przemnożeniu roboczogodzin pracy członków brygady powódki przez uzgodnioną stawkę wynagrodzenia. Z treści uzasadnienia wynika, że Sąd odwoławczy skupił się na ocenie, czy umowa pomiędzy powódką a „H.” wyczerpywała kryteria umowy o podwykonawstwo, wyznaczone przede wszystkim skonkretyzowanym zakresem powierzonych zadań, poza jej zakresem lokując

umowę najmu pracowników. Tak ujęte motywy rozstrzygnięcia umożliwiały zrozumienie jego faktycznej i prawnej podstawy i nie wskazują na naruszenie art. 328 § 2 w z w. z art. 391 § 1 k.p.c.

Za uzasadnione należało natomiast uznać zarzuty odnoszące się do przeprowadzonej przez Sąd Apelacyjny wykładni umowy łączącej powódkę ze spółką „H.”. Skarżąca nie kwestionuje dokonanej przez ten Sąd wykładni językowej art. 647¹ k.c., zgodnie z którą umowy z podwykonawcami, do których przepis ten się odnosi, jakkolwiek nie zostały zdefiniowane, określane są jako umowy o roboty budowlane (art. 647¹ § 2 i § 5 k.c.). Wskazuje jednak argumenty, które przemawiają za uzupełnieniem tego sposobu interpretacji przepisu przez włączenie wykładni celowościowej art. 647¹ k.c. Jego zdaniem - co jest powszechnie przyjmowane - było zapewnienie ochrony podwykonawcom (dalszym podwykonawcom), którzy częstokroć wykonywali zasadniczą część robot, lub nawet ich całość, lecz należne wynagrodzenie otrzymywali z opóźnieniem lub niekiedy nie otrzymywali go w ogóle. Skarżąca opowiada się za takim rozumieniem art. 647¹ k.c., który pozwoli objąć pojęciem podwykonawcy wszystkie podmioty, wykonujące na podstawie różnorodnych stosunków umownych roboty składające się w ostatecznym efekcie na obiekt zamówiony przez inwestora. Poglądu tego nie można odrzucić a priori. W orzecznictwie dostrzeżone już zostały słabości rygorystycznego wymagania, aby umowa z podwykonawcą miała bezwzględnie wszystkie cechy umowy o roboty budowlane, skoro niektóre prace niewątpliwie podwykonawcze w perspektywie obiektu budowlanego jako całości, odpowiadają raczej umowie o dzieło, a względy aksjologiczne przemawiają przeciwko różnicowaniu stopnia ochrony podwykonawców, których zadania nie wykazują zasadniczych odmienności (por. powoływany w skardze wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2008 r., I CSK 106/08, OSNC-ZD 2009/3/64). Nie oznacza to jednak dopuszczalności swobodnego rozciągania pojęcia podwykonawcy na wszystkie podmioty w jakikolwiek sposób powiązane z realizacją inwestycji, lecz tylko na te, w odniesieniu do których spełnione są wymagania, aby rezultat świadczenia podwykonawcy spełnionego na podstawie umowy z wykonawcą składał się na obiekt stanowiący przedmiot świadczenia wykonawcy w ramach zawartej z inwestorem umowy o roboty budowlane. Pogląd ten akceptuje

również Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, uznając, że dostatecznym zabezpieczeniem inwestora przed objęciem wynagrodzenia podwykonawcy jego solidarną odpowiedzialnością jest konieczność wyrażenia przez niego zgody na udział podwykonawcy w realizacji inwestycji w postaci jej skonkretyzowanej części.

Dokonując wykładni umowy jaka łączyła powódkę ze spółką „H.” Sąd Apelacyjny, odmawiając jej cech umowy o podwykonawstwo wskazał na brak samodzielności pracowników powódki, którzy podlegali kierownictwu spółki „H.”, nieokreślony z góry zakres ich zadań oraz sposób wynagradzania i w oparciu o te elementy stosunku umownego przyjął, że przedmiotem umowy było wynajęcie przez generalnego wykonawcę od powódki jej pracowników w celu powiększenia liczebności robotników na placu budowy i zintensyfikowania robót, by jak najszybciej doprowadzić opóźnioną już inwestycję do końca. Sąd ten - na co słusznie wskazuje skarżąca - nie uwzględnił jednak całości zawartych w umowie postanowień. Akcentując działanie brygady pracowników pozwanego pod kierunkiem i w wykonaniu bieżących poleceń pracowników spółki „H.” pominął, że ich prace dotyczyły konkretnych zadań, odnotowywanych codziennie w raportach, powódka w przyjęła na siebie odpowiedzialność za prawidłowość wykonanych przez swoich pracowników prac. Proces budowlany jest kompleksem działań rozciągniętych w czasie i często nie przebiega w sposób modelowy, zwłaszcza jeśli wykonywana inwestycja ma złożony charakter i wymaga współpracy wykonawców i podwykonawców różnych specjalności, których doświadczenie i sprawność zawodowa bywają różne, którzy niekiedy z przyczyn losowych nie mogą kontynuować podjętych zobowiązań, którzy sami odstępują od umowy lub odstępuje od niej podmiot ich angażujący, co z kolei wywołuje konieczność zawarcia umowy o wykonanie tych samych, zwykle już rozpoczętych zadań przez kogoś innego w trakcie wykonywania inwestycji. Taki wypadek miał miejsce w stanie faktycznym rozpatrywanej sprawy. Spółka „H.” zawarła umowę z powódką na etapie końcowym budowy w celu jej „ratowania”. Powódka miała wykonać prace ciesielskie i betoniarskie w zakresie potrzebnym do zakończenia obiektu. Również tak określony zakres zadań może stanowić przedmiot umowy podwykonawczej, skoro służy wykonaniu przedmiotu inwestycji. Oczywiście, nie można wykluczyć

także umownego zasilenia przez wykonawcę swoich kadr w drodze wynajęcia siły roboczej od innego podmiotu, jednak o tym jaką formułę wybrały strony umowy decydować będą ostatecznie jej postanowienia, wśród których istotne są zasady indywidualizacji wykonanych prac i zakres odpowiedzialności za ich prawidłowe wykonanie. Przyjęcie odpowiedzialności za jakość prac przez podmiot zobowiązujący się do wysłania na plac budowy swoich pracowników może przemawiać za tym, że zawarta została umowa o podwykonawstwo czy to w formie umowy o roboty budowlane, czy też o dzieło, nie wykluczając pewnych odstępstw od kodeksowego kształtu tych umów. Mimo jednak, że Sąd Apelacyjny nie rozważył należycie postanowień umowy i intencji, z jaką zawarły tę umowę powódka i spółka „H.”, nie zachodzi potrzeba uchylenia zaskarżonego wyroku; orzeczenie to odpowiada bowiem ostatecznie prawu (art. 398¹⁴ k.p.c.). Gdyby nawet zgodzić się ze skarżącą, że umowa pomiędzy powódką a spółką „H.” miała charakter umowy podwykonawczej, to nie sposób przychylić się do argumentów mających dowodzić wyrażenia przez pozwanego inwestora zgody na jej zawarcie. Poza sporem pozostaje, że milczenie pozwanego nie nabrało cech zgody milczącej, wyrażonej w trybie art. 647¹§ 2 k.c. Sąd drugiej instancji słusznie również ocenił, że przyjęcie przez pozwanego do wiadomości, że spółka „H.” zawarła umowę z kolejnym podwykonawcą, który będzie wykonywał roboty betoniarskie i wiedza o tym, że taki wykonawca funkcjonuje od pewnego czasu na placu budowy, nie dawała podstaw do odczytania z zachowania pozwanego wyrażonej czynnie, choć w sposób dorozumiany woli udzielenia zgody na jego udział w procesie budowlanym ze skutkami z art. 647¹§ 5 k.c. Pozwany zezwolił spółce „H.” na wprowadzanie podwykonawców i określił w umowie warunki, pod którymi przyjmie na siebie odpowiedzialność za zapłatę ich wynagrodzenia, co oznaczało, że sam dopuszczał wykorzystanie także podwykonawców nieobjętych taką ochroną. Nie ma wątpliwości, że umowne wymagania ubiegania się o jego zgodę nie zostały spełnione ani w zakresie terminu, ani formy i treści zawiadomienia, ani też co do obowiązku udzielenia odpowiedzi twierdzącej lub wyrażającej sprzeciw. Ustalone fakty - tolerowanie obecności pracowników powódki z placu budowy, odbieranie wykonanych przez nich robót, czy treść korespondencji skierowanej przez pozwanego do powódki w dniu 14 stycznia 2014 r. - słusznie nie zostały poczytane

za dowód wyrażenia przez inwestora zgody na udział powódki w charakterze zatwierdzonego przez niego podwykonawcy. Odwołując się do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2016 r. (III CZP 108/15, OSNC 2017/2/14) stwierdzić należy, że ocena, czy określone oświadczenie woli zostało złożone i jaka jest jego treść wymaga dotrzymania reguł z art. 65 § 1 k.c., co oznacza, że zachowania mające ujawnić wolę składającego oświadczenie tłumaczyć należy tak, jak tego wymagają zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy uwzględnieniu okoliczności, w których miały miejsce. Należy wziąć pod uwagę, że w procesie budowlanym uczestniczyć mogą nie tylko podwykonawcy, których umowy są objęte zgodą inwestora, ale także podwykonawcy, którzy takiej zgody nie uzyskali. W związku z tym samo tolerowanie pracowników określonego podmiotu na placu budowy nie świadczy o woli zaakceptowania przez inwestora umowy, na podstawie której podmiot ten wykonuje prace. Ocenie każdorazowo podlegać musi całość okoliczności przy założeniu racjonalności działania podmiotów uczestniczących w obrocie prawnym, przy czym art. 647¹ k.c. nie nakłada na inwestora obowiązku dociekania treści stosunku prawnego pomiędzy wykonawcą a podwykonawcą. Żeby jednak móc przypisać inwestorowi świadome podjęcie pozytywnej decyzji w sposób dorozumiany, co niezbędne jest do zabezpieczenia także jego interesów, musi on mieć realną możliwość zapoznania się z postanowieniami umowy istotnymi z punktu widzenia zakresu odpowiedzialności, którą na siebie przyjmie wyrażając zgodę na zawarcie przez wykonawcę umowy z podwykonawcą. W rozpatrywanych okolicznościach nie zostało wykazane, aby taka możliwość została pozwanemu zapewniona, skoro zawiadomienie nie precyzowało nawet wszystkich rodzajów prac, jaki mieli wykonywać pracownicy powódki, ani ich zakresu. Pismo inwestora z 14 stycznia 2014 r. z kolei zawiera wyraźne oświadczenie, że nie ma charakteru zgody następczej, nie zostało też w nim ujęte zobowiązanie pozwanego do zapłaty na rzecz powódki jakiegokolwiek kwoty. Skutkiem niewyrażenia przez pozwanego zgody wymaganej do powstania odpowiedzialności z art. 647¹ § 5 k.c., jego odpowiedzialność solidarna nie powstała. W tych okolicznościach zbędne staje się rozważanie zarzutu błędnej wykładni tego przepisu przez nieobjęcie przewidzianą w nim ochroną odsetek od wynagrodzenia.

Z przytoczonych względów skarga kasacyjna została oddalona. Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego wynika z postanowień art. 398²¹, art. 391 § 1 i art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

jw

r.g.